Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 420.000	Marek 400.000	Marek 420.000	Marek 1,000.000	Marek 400.000	20.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 251. Sobota, dnia 1. Grudnia 1923 r. Rok XXX.

Półroczny obrachunek.

Dwa pisma w Krakowie poświęciły ostatnio artykuły wstępne półrocznemu jubileuszowi (28. V—28. XI) rządu Witosa: „Naprzód" i „Czas". Różnica w treści między obu artykułami jest minimalna, jedno i drugie pismo wspomina z tęsknotą minione złote czasy rządów lewicowych, jedno i drugie ma dla rządu większości sejmowej tylko słowa potępienia i niechęci. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na zajęcie lewicowego frontu przez „Czas" i odwykliśmy już rozróżniać między artykułami pp. Haeckera a Estreichera, Feldmana a p. Hupki. Bo i jakaż jest różnica między wnioskiem „Czasu", że „rząd obecny nie posunął naprzód żadnej z ważniejszych kwestyj politycznych. ale wszystkie skierował na bezdroża i zabagnił", że „rząd ten nie może się poszczycić ani jednym ministrem stojącym na wysokości zadania", a zapewnieniem „Naprzodu", że „półroczny bilans zamyka się samymi niedoborami"... „zaznaczył się dla ludności niebywałą klęską"... za którą „winę ponosi wyłącznie rząd" i t. d.?

Prawda, znaleźliśmy jedną różnicę między „Czasem" a „Naprzodem". Oto gdy organ P. P. S. powtarza jeszcze ciągle swoje od sześciu miesięcy stereotypowe zapowiedzi, że rząd Witosa lada dzień upadnie, to „Czas", który w maju przepowiadał nowej kombinacji sejmowo-rządowej, że rozleci się w gruzy w przeciągu kilku tygodni, obecnie wstrzymuje się już od takiego prorokowania. Co więcej, stwierdza nawet melancholijnie. że „mało który z gabinetów przetrzymał u nas okres sześciu miesięcy". Jest to zatem ze strony „Czasu" spóźnione przyznanie, że trwałość rządu i co za tem idzie, ciągłość polityki rządowej jest osiągalna tylko. lub niemal tylko na podstawie obecnej struktury większościowej Sejmu. A więc i „Czas" wykrył wreszcie jedną z korzyści, jakie przyniósł „pakt lanckoroński" (nawiasem dodajmy, że „pakt" zawarty został w krakowskich Krzysztoforach, a nie w Lanckoronie).

Pozwolimy sobie przy sposobności tego „jubileuszu", tak skwapliwie przez lewicę obchodzonego, zauważyć. że zdaniem kierujących polityków Ch. D. rząd prawo-centrowy przyszedł o trzy miesiące zawcześnie. Ze strony p. Witosa i ks. Adamskiego zwracano uwagę już po podpisaniu paktu, że lepiej byłoby zaczekać z tworzeniem rządu do września b. r., kiedy gabinet gen. Sikorskiego po wyrzuceniu wszystkich walut obcych na interwencje giełdowe, zakończy swoje blagierskie „rządy" bankructwem... Jednak ze względu na dobro państwa stronnictwa większości doszły do przekonania, że tolerować bluffu Sikorskiego, kosztującego skarb państwa w ciągu pięciu miesięcy sześć miljonów dolarów, dłużej nie można. Każdy bowiem dzień dalszego „rządzenia" a la Sikorski utrudniłby wyciągnięcie wozu państwowego z bagna inflacji, a to było przecież naczelnem zadaniem stronnictw na pakcie podpisanych.

Przedwczesne objęcie rządów przez nową większość uratowało kraj od katastrofy walutowej, ale postawiło rząd Witosa w niezmiernie ciężkiem położeniu. Oto co pisze o tem senator Średniawski w doskonałym artykule w „Piaście" z 2 grudnia:

„Giełda odpowiedziała odrazu spadkiem kursu marki. Kursu tego nie można było poprawiać, bo brakło dolarów, które rząd poprzedni wyrzucił właśnie na podtrzymywanie sztucznego już wówczas kursu marki. **W trzy tygodnie po objęciu rządu przez Witosa przypadły dwa terminy płatności naszego długu w Ameryce za parowozy i wozy kolejowe. Rząd musiał dolary na spłatę tego długu kupować, dlatego, bo rząd poprzedni prawie cały ich zapas lekkomyślnie na giełdach roztrwonił.** Ale też dlatego, że rząd Witosa musiał kupować dolary, kurs marki musiał spadać, a temsamem musiała wzrastać drożyzna".

Tak wyglądała „stabilizacja" marki p. Sikorskiego, niezawodnie największy bluff, jaki oglądaliśmy w ciągu tych pięciu lat ostatnich w Polsce.

Nie zamykamy zresztą oczu na zaniedbania i błędy sześciomiesięcznych rządów obecnego gabinetu. Błędem było pozostawienie w rządzie ministra Grabskiego, współwinowajcy gen. Sikorskiego w zniszczeniu skarbu, błędem także nominacja p. Lindego. Obaj ministrowie nie umieli dzieła sanacji skarbu pchnąć naprzód z taką energją, z jaką uczynił to rząd Witosa we wrześniu, gdy w skład jego wszedł p. Korfanty. Stracono skutkiem tego prawie cztery miesiące czasu, które gdyby były odpowiednio wyzyskane, to sanacja skarbu byłaby dziś zadaniem łatwiejszem. Oceniano w maju sytuację państwa zbyt optymistycznie, nie miano bowiem dokładnych informacji o rozpaczliwym stanie skarbu, ani też o tem, w jakiem stadjum znajdują się niektóre sprawy polskie na terenie międzynarodowym (sprawa kolonistów i obywateli niemieckich, wybory do Ligi, problem gdański). Zapewne w związku z tem niedocenianiem trudności nie wysłano natychmiast do nowego rządu ludzi najwybitniejszych. a nawet pozostawiono z poprzedniego gabinetu kilku ministrów, politycznie z kierunkiem nowego rządu niezgodnych. Osłabiało to w wysokim stopniu spoistość i działalność rządu p. Witosa. gdy równocześnie lewica podjęła przeciw niemu najzaciętszą walkę.

Obecnie patrzymy na niezwykle intenzywną i owocną pracę Sejmu i Rządu. Sejm dokonał już ogromnego dzieła reformy podatkowej, a rosnąca sprawność i energja władz skarbowych uprzytomnia coraz to liczniejszym kołom podatników, że podatek w Polsce to nie wartość kilkunastu papierosów, ale ciężka ofiara. Ów hałas oburzenia, jaki podnoszą coraz głośniej koła naszych „nuworiszów" przeciw wysokim stawkom podatkowym. jest milszą dla rządu Witosa owacją, niż jakiekolwiek dytyramby dziennikarskie.

Zgłoszone już zostały na Radę ministrów projekty ustaw o ustroju samorządowym, minister Smólski przygotował szereg ustaw socjalno-politycznych (zabezpieczenie na czas bezrobocia, stosowanie przymusowe indeksu), w komisji sejmowej dyskutuje się nad powszechnym obowiązkiem służby wojskowej, w polityce zagranicznej wzmożona aktywność — we wszystkich działach widzimy pracę poważną i systematyczną. Owoce tej pracy nie mogą ujawnić się odrazu; miejmy jednak cierpliwość i odwagę czekania. Dzieło tworzenia idzie wolniej i trudniej, niż dzieło burzenia! Dajmy tylko temu Rządowi trochę spokoju, a nie rzucajmy mu ciągle kłody pod nogi, a już za kilka miesięcy stanie on przed Narodem z sukcesami trwałymi i wielkimi. Senator Średniawski nazywa drogę obecnego Rządu drogą krzyżową. Jest to jednak droga, którą każda prawda przejść musi, by dojść do swego triumfu.

„Naprzód" w artykule wstępnym p. t. „Wina i kara" rozpisuje się o liście rotm. Pusłowskiego do Legjonistów, jak również o jenerale Cziklu, przyczem popełnia, jak zwykle, różne „nieścisłości". Co do jen. Czikla. to „nie wynosił on na szpalty dziennika" — jak pisze „Naprzód" — szczegółów, zamieszczonych w niedzielnym numerze naszego pisma, lecz był to raport wojskowy, z którego treścią udało nam się zapoznać czytelników.

Wogóle organowi drukowanemu przy ulicy Dunajewskiego w domu, w którym mieścił się sztab rebeljantów, nie przystoi rozprawiać o winie i karze... Kara powinna spotkać przedewszystkiem zbrodniarzy, splamionych krwią żołnierza polskiego i ich chwalców.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zapowiada się burzliwie.

Warszawa. (Telef. wł.). Dzisiejsze (piątkowe) posiedzenie Sejmu zapowiada się **wyjątkowo burzliwie.** Będzie bowiem rozstrzygnięta na niem **sprawa wydania posłów socjalistycznych,** obwinionych o współudział w zajściach krakowskich. Izbie przedstawione będą **trzy wnioski:** wniosek socjalistyczny o odmówienie wydania wszystkich

obwinionych posłów, wniosek klubów Zw. L. N., Ch. D. i klubu chrześć. nar. o wydanie wszystkich trzech posłów socjalistycznych i wniosek posła Brodackiego (P. S. L.), który domaga się wydania jedynie posłów Bobrowskiego i Stańczyka. Dyskusja przybierze szersze rozmiary; przemawiać będą bowiem przedstawiciele wszystkich klubów.

Wypadki krakowskie na komisji wojskow.

Warszawa. (Telef. wł.) Na porządku dzisiejszego posiedzenia komisji wojskowej był projekt ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów marynarki. Po referacie pos. Załuski i wyjaśnieniach wiceadmirała Porębskiego, dyskusję nad projektem na ten temat przerwano i przystąpiono do interpelacji poselskich. Obecnego na posiedzeniu kierownika ministerstwa spraw wojskowych gen. Szeptyckiego zapytywał pos. Polakiewicz (Dąbszczyk), dlaczego w Krakowie i w Toruniu aresztowano następujących oficerów legionowych: majora Dygiela, majora Dziadosza, majora Wojakowskiego i kap. Biernackiego. Poseł Polakiewicz zapytywał również, dlaczego do Krakowa wysłany był prokurator major Garncarski, który jeszcze w czasie przysięgi legjonistów zaznaczył się jako ich zawzięty przeciwnik, a nawet interpelanta aresztował i osadził w areszcie na dwa tygodnie.

Min. Szeptycki odpowiedział, że major Garncarski został mianowany prokuratorem D. O. K. w Lublinie, zanim gen. Szeptycki objął urzędowanie. Po wypadkach krakowskich miał minister do wyboru dwóch prokuratorów i wybrał Garncarskiego, powodując się czysto służbowymi względami.

Pos. Załuska (Zw. L. N.) wyraził zdziwienie, że pewne frakcje w komisji wojskowej ciągle absorbują komisję drobnemi sprawami drobnych koteryj wojskowych, jakimi są legioniści. O wypadkach krakowskich będziemy dyskutowali wtedy, gdy rząd zda sprawozdanie. W przyszłości lepiej nie zapuszczać się w podobne sprawy, bo także nazwać postępowanie rządu Moraczewskiego i Piłsudskiego, którzy sprowadzili do Warszawy Kelera wtedy, kiedy sprawy polskie były rozstrzygane przez koalicję. Komisja nie może wywierać nacisku na tok śledztwa.

Przeciw nadużywaniu nietykalności posel.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja konstytucyjna ukończyła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zgromadzeniach. Dłuższą dyskusję wywołał artykuł 20, dotyczący zgromadzeń sprawozdawczych, poselskich i senatorskich ze względu na swoje zasadnicze znaczenie. Na wniosek referenta posła Lutosławskiego artykuł ten został odesłany do podkomisji, składającej się z referenta i posła Liebemanna, która to podkomisja w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych ma próbować ustalić tekst kompromisowy. Opozycja złożyła w końcu oświadczenie, że artykuł 20 jest dla stronnictw opozycji artykułem zasadniczym, który gdyby był uchwalony w brzmieniu proponowanem, wywołałby nawet obstrukcję. Referent poseł Lutosławski oświadczył, że ze względów rzeczowych gotów jest pójść na pewien kompromis.

O OSZCZĘDNOŚĆ W SEJMIE.

Warszawa. AW. „Gazeta Warszawska“ omawiając uchwałę konwentu seniorów w przedmiocie oznaczenia poborów poselskich w wysokości poborów wiceministrów wyraża nadzieję, że prawica na plenarnem posiedzeniu Sejmu nie da się przegłosować tak, jak na posiedzeniu konwentu seniorów, który większością jednego głosu przyjął tę uchwałę.

KONFERENCJA Z JEN. RASZEWSKIM I JEN. ROMEREM.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak się dowiadujemy do Warszawy w ostatnich dniach służbowo przybyli jen. Raszewski (dow. okr. poznańskiego) i jen. Romer (dow. okr. lubelskiego). Jen. Raszewski był przyjęty przez premiera Witosa. Obaj dowódcy przeprowadzili w ministerstwie spraw wojskowych szereg konferencyj.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU DRUKARSKIEGO W LWOWIE.

Lwów. AW. Dzisiaj strajk drukarski został zlikwidowany. W rokowaniach między pracodawcami a pracownikami pośredniczył prezydent miasta. Pracodawcy przyjęli postulaty zecerskie. Jutro wyjdą już wszystkie dzienniki.

Komisja uchwaliła wydać pos. Bobrowskiego i Stańczyka.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej pod przewodnictwem pos. Popiela przystąpiła do dalszej dyskusji nad sprawą wydania posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka w związku z wypadkami krakowskiemi.

W dyskusji zgłoszono trzy wnioski: Wniosek referenta Liebermanna, by odmówić wydania posłów. Wniosek ks. Lutosławskiego o wydanie wszystkich posłów. Wniosek p. Brodackiego o wydanie połów Stańczyka i Bobrowskiego, a natomiast o odmówienie wydania pos. Marka.

Nad tymi wnioskami wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, która trwała przeszło 5 godzin. W głosowaniu wniosek referenta upadł 7 głosami przeciw 8. Wniosek ks. Lutosławskiego upadł 6 głosami przeciw 9.

Natomiast przyjęto wniosek posła Brodackiego o wydanie posłów Stańczyka i Bobrowskiego 9 głosami przeciw 6.

Sprawozdawcą komisji na plenum wybrany został poseł Brodacki. Posłowie Lieberman i ks. Lutosławski zgłosili wotum mniejszości przyczem pierwszy domaga się odmówienia wydania, a drugi domaga się wydania także posła Marka.

Niemcy na wulkanie.

Groźba rozwiązania parlamentu.

Wiedeń (PAT.) Neues Wiener Journal donosi z Berlina pod datą 28 bm.: Sytuacja polityczna est jeszcze ciągle zawiklana. Sądzą, że misja Stegerwalda jest definitywnie rozbita. Prezydent Rzeszy powierzy prawdopodobnie Stressemanowi ponowne utworzenie gabinetu. Stresseman będzie się starał oprzeć o stronnictwa mieszczańskie. Gdyby opozycja ponownie go obaliła Reichstag będzie rozwiązany. Dają się zauważyć ponowne próby przywrócenia koalicji między centrum demokratami a socjalistami. Socjalni demokraci oświadczyć mieli, że nie omawiali udziału w koalicji.

Rozruchy komunistyczne w Berlinie.

Berlin. AW. Onegdaj znów, wedle doniesień najświeższych dzienników przyszło w Berlinie do poważnych rozruchów komunistycznych. Jak donoszą z oficjalnej strony, rozruchy te o bardzo szerokim charakterze miały na celu zmuszenie rządu do przywrócenia w Berlinie oficjalnego zastępstwa sowietów. W licznych starciach między bezrobotnymi a policją, które odznaczały się wielką zaciekłością, doszło w kilku miejscach do wymiany strzałów, przyczem policja z wielkim trudem obroniła zajęte pozycje. Jak donoszą dzienniki, na środę projektowano dokonanie zamachu komunistycznego, plany którego jednak wpadły wcześniej w ręce policji, wskutek czego zdołano sytuację opanować.

Berlin. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po otwarciu obrad prezydent Leiner odczytał pismo frakcji komunistycznej, protestujące przeciw aresztowaniu posłanki Wolfsteinowej w czasie wczorajszych demonstracyj. Prezydent zawiadomił, że pismo to przekazał ministrowi spraw wewnętrznych, który odpowiedział, że Wolfsteinowa została aresztowana, wedle doniesień policji, w chwili popełnienia czynu karygodnego, przez co jej nietykalność poselska nie została naruszona. Zajściami kierowała głównie pani Ruth Fischerowa, a to z polecenia moskiewskiej egzekutywy. Minister przytacza list moskiewskiej egzekutywy, który został przejęty, a który zawiera polecenie, by po zebraniu się reichstagu komuniści prowokowali w parlamencie przez wywoływanie zajść i doprowadzanie do wydaleń i aby w związku z tem wywołali zbrojne powstanie. Minister oświadcza, że od dnia 15 listopada do tej chwili skonfiskowały władze 4000 pistoletów mauserowskich, 500 karabinów, 24 karabiny maszynowe i wiele amunicji. W ostatniej chwili wykryte zostały dalsze składy amunicji komunistycznej.

Krwawe walki z separatystami.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z Kolonji: W miejscowości Düren położonej między Kolonią a Akwizgranem przyszło w sobotę do poważnej walki między separatystami a ludnością. Po stronie separatystów było 10 zabitych i 30 ciężko rannych. Po stronie ludności 6 zabitych i kilku rannych.

Obrady Senatu.

Warszawa. (PAT.) W pierwszym punkcie porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Senatu sen. Adelmann referował ustawę o zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin. Mówca prosił o przyjęcie tej ustawy bez zmian w brzmieniu sejmowem. Ustawę tę przyjęto. Przystąpiono do ustawy o zniesieniu ministerstwa zdrowia. Senator Godlewski (Z. L. N.) przytacza 3 motywy, przemawiające za zniesieniem tego ministerstwa: 1) aby radę ministrów uczynić ciałem lżejszem i zmniejszyć ilość jej członków; 2) względy oszczędnościowe; 3) ogólna niechęć do ministerstwa zdrowia, która i w samem ministerstwie stworzyła atmosferę przesileniową. Komisja administracyjna Senatu przyjęła uchwałę Sejmu w sprawie zniesienia ministerstwa, od siebie zaś dodała 3 rezolucje: 1) Senat wzywa rząd, aby agendy ministerstwa zdrowia przekazał w ustawie zacytowanym ministerstwom, aby główny całokształt organizacji służby zdrowia skoncentrować w ministerstwie spraw wewnętrznych, pod kierunkiem podsekretarza stanu, 2) Senat wzywa rząd, aby instytucji, które dotychczas pozostawały pod zarządem ministerstwa zdrowia, nie przekazywać ministerstwu oświaty, ale utrzymać je jako instytucje, podlegające odziałowi służby zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych, 3) Senat wzywa rząd, aby przy reorganizacji służby zdrowia uwzględnił w najszerszej mierze decentralizację agend i w ten sposób odciążył instancję III. na rzecz instancji II. i I. Agendy II. instancji objęłyby inicjatywę legislacyjną, sanitarną, nadzór nad całą służbą zdrowia oraz kierownictwo walki z chorobami zakaźnemi.

Po dyskusji ustawę przyjęto bez zmian wraz z rezolucjami.

„Bombiarze“ przed sądem.

Waszawa. PAT. Na wczorajszej popołudniowej rozprawie w procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza znawcy przysięgli w sprawach grafologji: Kwieciński i Skarzyński przedłożyli swą opinję. Stwierdzili oni, że oryginały depesz wysyłanych z Krakowa do Cechnowskiego były pisane ręką Wieczorkiewicza. Autora listu pisanego po ukraińsku nie dało się wykryć.

W dalszym ciągu rozprawy wysłuchano ekspertyzy chemików, którzy badali materjały wybuchowe, znalezione podczas rewizji. Stwierdzono, że bomby, przeznaczone do rzucenia na most, posiadały siłę wystarczającą do zniszczenia toru kolejowego, a bryły węgla, które w wydrążeniu mieściły materjał wybuchowy, mogły rozsadzić kocioł lokomotywy. Materjały wybuchowe, lonty, kapsle piorunujące, według opinji ekspertów, pochodziły w większej części ze składów wojskowych.

Mała Ententa wobec Rosji i Niemiec.

Paryż. (AW.). „Matin“ donosi z Belgradu, że wedle opinji tamtejszych kół rządowych, głównym przedmiotem obrad M. Ententy będzie zajęcie przez nią stanowiska wobec Niemiec i Rosji. Mała Ententa usiłuje w tym względzie uzgodnić swą politykę z Polską, jak również dostosować się do taktyki wielkich mocarstw w kwestji reparacyjnej, jak i przeprowadzenia postanowień traktatów pokojowych.

Nadal wyrzucają żydów.

Wiedeń. PAT. Dziś powtórzyły się zajścia na uniwersytecie. Studenci niemiecko-narodowi nie wpuszczali studentów żydowskich do gmachu. Rektorat zarządził zamknięcie uniwersytetu, a policja opróżniła rampę, którą obsadzili demonstranci.

P. P. Pusłowskiemu i Rostworowskiemu w odpowiedzi.

Otrzymujemy następujące pismo:

Padły strzały... bratnia krew się polała! — Kto winien? — zewsząd ozwały się głosy. — Wdrożono śledztwo — nie czekano do końca — rzucono oskarżenie.

Jakie?? Potwornością straszne!

„Krwi bratniej winni Legjoniści i ich wódz Piłsudski".

Czyż ucho się myli? Nie! nie myli się. Te słowa padły. Z czyichże ust? Niestety z tych, co miast siać słowa miłości, sieją waśń i nienawiść.

Czyż Wam ich nie wstyd? Wy, co świeczniki kultury nosicie? Wy, co rozwagi filarem być macie? Czyż te kurhany i brzozowe krzyże tam pod Łowczówkiem, Mołotkowem nic Wam nie mówiły? Zapomnieliście!

W krwawy dzień Krakowa spojrzeliście okiem zaślepieńca. Ulica nadużyła Imienia Wodza — plotka partyjna wciągnęła nas, brać Legjonową, i nasz braterski Związek Strzelca.

Wy uwierzyliście i uknuliście ten ohydny akt ku uciesze prawdziwych winowajców, niesławiąc świętą Ideę Legjonów i jej Wodza. Znieśliśmy Szczypiórno-Marmaros-Sziget — znieśliśmy wiele, ale tego znieść nam nie wolno, choćby na pamięć poległych.

I w imię tego protestujemy przeciwko wszelkim insynuacjom, miotanym na Naszego Wodza, na nas i nasz bratni Związek Strzelca, przeciwko identyfikowaniu nas z jakiemkolwiek stronnictwem — jesteśmy poza niemi — w końcu przeciwko używaniu imienia naszego i świętej naszej Idei jako narzędzia walk partyjnych.

Związek Legjonistów
(Oddział Krakowski).

Odnośnie do powyższego pisma, które jako odpowiedź na listy w „Głosie Narodu" ogłoszone lojalnie podajemy na temsamem miejscu, zauważamy, że w liście rotm. Pusłowskiego nie było zdania: „Krwi bratniej winni Legjoniści i ich wódz Piłsudski", jakby z odpowiedzi Legjonistów mógł kto wnioskować, że wogóle nie było w tym liście żadnego oskarżenia pod adresem Legjonistów, a tylko gorący do nich apel, by zaprotestowali przeciw mordom krakowskim i „starali się oczyścić Piłsudskiego ze strasliwego zarzutu knowań przeciwko Polsce".

W liście zaś otwartym Rostworowskiego do Naczelnika Państwa Piłsudskiego o Legjonistach wogóle nie było mowy, a cały list był pełną szarpunku prośbą pod adresem b. Nacz. Państwa, by z racji wypadków krakowskich oświadczył, że „z anarchją nie ma nic wspólnego i że krwi na posterunku ginących polskich żołnierzy nigdy nie był winien". (Red.).

Kłamstwa „Naprzodu".

„Naprzód", który nazajutrz po wypadkach dnia 6 listopada chwalił się dumnie, jak to „towarzysze" dzielnie i mężnie mordowali ułanów, strzelając z „każdego okna, z dachów, z za drzew", w kilka dni później, gdy część „bohaterów" wsadzono już do kryminału, postanowił ich ratować i w tym celu uknuł bajeczkę, że ułanów wystrzelały... wojskowe auta pancerne. Były to naturalnie kpiny z faktów i ze zdrowego rozsądku.

Kłamstwa te piętnuje, zamieszczone w onegdajszym numerze „Naprzodu" sprostowanie urzędowe, a które stwierdza, 1) że **straty, jakie poniósł 8-my pułk ułanów, powstały wyłącznie tylko wskutek strzałów, skierowanych do wojska przez osoby cywilne** i 2) że rozkaz użycia aut pancernych został wydany po wysłaniu kawalerji, **a auta pancerne, przybywszy na miejsce akcji, zastały na ulicach trupy ludzi i koni i że wskutek** tego nie były w stanie przejechać przez ulicę Dunajewskiego.

Że późniejsze opowiadania „Naprzodu" o rzekomych strzałach z aut. pancernych do ułanów były wprost zmyślone i to bardzo niezręcznie, dla zatuszowania prawdy, świadczą fakty, sprawdzone przez naocznych świadków. Jeden z nich pisze do nas w tej sprawie:

Jako naoczny widz, który patrzył na przebieg tych zajść z okna na 1. piętrze jednego z domów przy plantach, stwierdzam, co następuje: szarża ułańska przemknęła tą ulicą od strony zamku Wawelskiego lekkim galopem o godzinie 10, min. 50 i gdy zbliżyła się w silniejszym pędzie pod kawiarnię Esplanadę, **posypał się na nią wprost huraganowy ogień karabinowy z plant i z ulicy Dunajewskiego i wtedy poczęli spadać pierwsi ułani i poczęły się walić pierwsze konie.** Czy to skutkiem z góry powziętego planu, czy też skutkiem niespodziewanego ognia, ś. p. rotmistrz Bochenek zwrócił się nagle z pierwszym oddziałem ułanów, zbrojnych w lance, w ulicę Karmelicką i znikł z mych oczu, drugi natomiast oddział ułański, wiozący na grzbietach końskich karabiny maszynowe, popędził dalej w prostym kierunku. Szczegółów walk z ułanami nie widziałem, słychać było tylko gęstą strzelaninę. Gdy w kilka minut później strzały poczęły wolnieć i cichnąć, przebiegły ulicą Straszewskiego trzy konie bez siodeł, z których jeden miał dużą ranę pod okiem; wracały one z pobojowiska w stronę koszar.

Gdy konie zniknęły, pojawiły się **na tejże ulicy dwa automobile pancerne**, jadące w ślad za ułanami. **Od przejazdu ułanów do pojawienia się automobilów upłynęło dziesięć do piętnastu minut czasu.** Jeden z nich stanął przed kawiarnią Górskiego i począł momentalnie ostrzeliwać opustoszałą ulicę Dunajewskiego, co się stało z drugim nie widziałem. Otóż w imię czystej i bezstronnej prawdy uważam **za rzecz wykluczoną, iżby od ognia tych dwóch automobilów mogli padać ułani, których szarża skończyła się znacznie wcześniej.** Na potwierdzenie tego są jeszcze inni świadkowie. S.

Proces o zamachy bombowe.

„Cała Cytadela w moich rękach". — „Garbus" na schodach Uniwersytetu przed wybuchem. — Bywał on u Bagińskiego. — Organizacja terorystyczna postanowiła opanować „Strzelca". — Dokumenty wykradzione ze sztabu generalnego.

Rozprawa wtorkowa obfitowała w wiele ciekawych momentów. Por. Pobóg-Filipowski zeznaje:

— Pewnego razu, wychodząc z cytadeli ze znajomą moją p. Ławkowiczową, spotkaliśmy por. Bagińskiego. P. Ławkowiczowa zdziwiła się bardzo i zapytała mnie: „Czy on tutaj w cytadeli służy?" Odpowiedziałem, że tak i pytam się, dlaczego ją to interesuje? P. Ł. oświadczyła: „Znam go. Bywał na zebraniach i mnie i męża prosił o poznanie go z komunistami. Na jednem z zebrań komunistycznych por. Bagiński oświadczył: „Cała cytadela jest w moich rękach, mogę ją wysadzić w powietrze".

Następnie przesłuchiwano szereg osób aresztowanych i podejrzanych o udział w organizacji bombowej. Wszyscy oni wypierali się znajomości z Bagińskim i Wieczorkiewiczem, odpowiadając szablonowo: „Nie wiem, nie pamiętam, nie mam pojęcia" i t. p.

Na sprawę „garbatego studenta", który w procesie odgrywa wielką rolę, rzuciło poważne światło zeznanie p. Dziewanowskiej. Owego garbusa widziano na kilka minut przed wybuchem w uni-

Ataman Machno.

Przed sądem w Warszawie rozgrywa się ostatni akt ukraińskiej krwawej epopei, p. t. „armja atamana Machny". Sam jej wódz, jego żona i kilku jego podkomendnych zasiadło na ławie oskarżonych pod zarzutem, że przebywając w obozie dla internowanych w Krakowie, weszli w porozumienie z misją sowiecką w celu wywołania powstania zbrojnego we Wschodniej Małopolsce. Proces budzi zrozumiałe zainteresowanie nietylko w Polsce, ale i zagranicą. Anarchiści z Madrytu i Paryża telefonicznie prosili obrońców o informowanie ich o szczegółach procesu, a według pism amerykańskich antykwarjusze i zbieracze osobliwości płacą za list własnoręczny Machny od 250 do 500 dolarów. Słowem „historyczna" postać.

Wiemy, jaką rolę odgrywał Machno w Rosji, wiemy, że dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy osób zginęło z rąk „machnowców", że dużo zbiegów znalazło przytułek w jego obozie, że dużo miast zrabował, że dużo pieniędzy i dobytku zrabowanego rozdał Machno „hołocie i wolnym ludziom". Mieszanina, krańcowość wschodnio-rosyjska, odwaga, krew, bunt dziki, rzeź i pożoga.

Ongi nauczyciel ludowy, potem członek bandy anarchistyczno-terorystycznej, zabójca — jak sam twierdzi — dwudziestu członków carskiej ochrany, potem katorżnik rosyjski. Rewolucja dała mu wolność i dała szerokie pole popisu. I Machno „popisał się". Świetny organizator, doskonały psycholog, okrutny i odważny „ataman", trząsł nietylko Ukrainą, lecz i Sowdepją całą. Bez przesady można twierdzić, że Moskwa Czerwona drżała na samo słowo „Machno"

— Z Denikinem i Kołczakiem damy sobie radę, zaś Machno może nas zdruzgotać — pisał otwarcie Lenin w Moskiewskich „Izwestjach".

Machno w dniach swojej potęgi miał 66.000 szabel i bagnetów. Armja jego przerzucała się z miejsca na miejsce, znikała w jedną noc, rozrywała pierścień przeciwnika, wpadała na jego tyły.

O Machnie do dziś dnia śpiewają na Ukrainie pieśni, po całej Rosji chodzą o nim podania i legendy, pisarze i feljetoniści wszystkich krajów napisali o Machnie tomy całe.

Zagasła jednak gwiazda Machny. Po wielu wysiłkach, bolszewicy zdołali zlikwidować jego armję, on zaś sam z żoną i najbliższem otoczeniem, zwinny, jak wąż, wypłatawszy ostatniego krwawego figla bolszewikom, uciekł do Rumunji, a stamtąd do Polski, aby dziś zasiąść na ławie oskarżonych sądu warszawskiego.

Na salę wkracza — jak pisze sprawozdawca sądowy „Gaz. Por." — malutki, bardzo malutki człowieczek, szczupły, w kurtce czarnej, w butach wysokich, czoło niskie, włosy długie, zaczesane w tył, bez zarostu, oczy małe, błyszczące, biegające... Uśmiech chytry, nieco ironiczny.

Wchodzi, niosąc tłomoczek jakiś, zatrzymał się na chwilkę, spojrzał na publiczność i poszedł na swą ławę. Za nim żona jego, Halina Kuzmienko, osoba lat 26, skromnie, lecz przyzwoicie ubrana, w binoklach, podstrzyżona, o nader świeżej cerze twarzy. Za nią wysoki, barczysty blondyn, byłý „praporszczyk", ataman Jan Chmara; ostatni wchodzi Jakób Domaszenko, lat 32, rysy mało inteligentne, były oficer rosyjski, z czasów wojennych.

Więźniowie uprzejmie witają swych obrońców, ściskają im dłonie i siadaja.

Machno nie stracił jeszcze wiary w siebie i patrzy na siebie raczej jako symbol. Mówi o sobie „Machno" o swoich czynach, „czyny Machno", o ruchu, który wywołał — „ruch machnowski". Ku wielkiemu zdziwieniu słuchaczy ten dziko energiczny zaporożec mówi jak czytelnik rewolucyjnych i mitingowych broszur z tą społecznie sentymentalną rosyjską frazeologją. Chce, ażeby uwierzono dwu jego zapewnieniom: że nie jest bandytą i że jest przyjacielem Polski.

„Jakto, ja, Machno — mówił — wódz 57-tysięcznej armji, który w 20 roku otrzymał rozkaz zajść w tył polskiej armji i rozkazu tego nie wykonał i dla miłości Polski zerwał z bolszewikami, ja mam być sądzony jako wróg Polski, dążący do oderwania Galicji Wschodniej od Państwa Polskiego?" Machno uważa, że oddanie go pod sąd jest „wielką historyczną omyłką i niesprawiedliwością". Czy słusznie?... W akcie oskarżenia jest mały dokument, który wyjaśni wszystko. Jest to list Machny, wystosowany do misji sowieckiej. Znajdujemy tam następujący wymowny ustęp:

„Przypuszczamy i z pewnością tak się stanie, że dokonamy dwa, trzy pochody po Galicji partyzanckimi oddziałami, potem zaś wszystko zależeć będzie od naszej energji. Pieniędzy ponad 50 miljonów marek polskich na początek nie potrzeba, a resztę weźmiemy od burżuazji. Liczymy, że wy przerzucicie do nas zaufane uzbrojone oddziały. Spieszcie się, żeby nas oswobodzić, byśmy się wydostali z zadrutowania, dosiedli koni i byli uzbrojeni".

Stało się jednak inaczej. Ataman Machno i jego sztab zamiast dosiąść koni — zasiedli na ławie oskarżonych...

wersytecie. Potwierdza to p. Dziewanowska. Na kilka minut przed wybuchem — mówi świadek — byłam na schodach uniwersyteckich, miałam zajść do prof. Orzęckiego, lecz rozmyśliłam się i wyszłam. Wychodząc spotkałam się ze studentem ułomnym (garbatym), który też wyszedł i zmieszał się z tłumem. Na schodach było ciemno, czuć było zapach gazu...

Przewodniczący: Niech pani spojrzy na tego studenta... (wskazuje na Maślińskiego).

Świadek: Rażące podobieństwo. Palto to samo... Takie palto miał ów garbaty. Sylwetka zupełnie autentyczna. O twarzy nic powiedzieć nie mogę bo twarzy nie widziałam.

Że ów garbaty student Maśliński pozostawał w stosunkach z Bagińskim potwierdziły to zeznania Głogowskiej i Szeligi, które służyły u Bagińskich. „Ten mały, garbaty, bywał u por. Bagińskiego" — potwierdziła na rozprawie Głogowska. Szeliga zeznała: Państwo Bagińscy żyli skromnie. Goście bywali rzadko. **Mały, garbaty student (oto ten!) przychodził 2—3 razy.**

Następnie zeznawali aresztowani Kosiński Mieczysław, który twierdził, że „nie zna wcale współoskarżonych" i do żadnej partji nie należy, dalej Laudy Adam, który oświadcza, że przebywa w areszcie śledczym jako oskarżony o przynależność do partji komunistycznej, choć do tej partji nie należy.

Pułk. Daniec. Proszę zawezwać świadka Cechnowskiego (staje Cechnowski). Pan pamięta zeznanie swoje o wydaleniu Bagińskiego z partji za akcję terorystyczną?

— Tak. Potwierdzam to zeznanie. Byłem w organizacji terrorystycznej i miałem do czynienia z p. Laudy.

Laudy. Tego pana nie znam. Gdzie pan się ze mną spotykał?

Cechnowski wymienia adresy. Ostatnio **spotykaliśmy się w związku zawodowym.** Pan był członkiem „sądu partyjnego", który „wylał" Bagińskiego z partji za akcję terorystyczną. **Sąd ten i mnie wzywał „na rozprawę", lecz nie stawiłem się.**

Laudy. Wszystko to nie odpowiada rzeczywistości. W radach związków zawodowych bywałem, lecz są to organizacje legalne.

Pułk. Daniec. Tu nie chodzi o to, legalne, czy nielegalne. (Do Cechnowskiego): **Czy Maślińskiego i Krasińskiego pan spotykał w organizacji?** Niech pan spojrzy — czy to ci sami?

Cechnowski (spojrzał). **Ci sami.** Poznaję ich doskonale. Byliśmy w jednej organizacji. Zapomniałem jeszcze dodać, że organizacja ich (terrorystyczna) **postanowiła opanować „Strzelca" i wykradać dokumenty z głównej komendy „Strzelca".** O tem mówił mi, między innemi, Krasiński. Poinformował, że **organizacja zdecydowała wstępować w szeregi strzeleckie. Wieczorkiewicz pokazywał mi w Krakowie dokumenty tajne, skradzione ze Sztabu Generalnego i dotyczące alarmu.**

Wokół „bydgoskiej panamy".

Bydgoszcz 27 listopada.

(Pokusy żydowskie... — Energja policji bydgoskiej. — Źródło złego biło na warszawskich Nalewkach. — Nawet wielomiljarder Krezus nie gardził oszukańczemi zyskami. — Gdzie wtedy był prokurator fiskusa?. — Wszystko tonęło w kabaretach i nocnych spelunkach).

Zawsze oni... Zawsze żydzi!

Do tak niedawna jeszcze od filoksery żydowskiej wolną była Wielkopolska i Pomorze. Niestety jednak skończyły się już te „piękne dni Aranjuezu". To czego widownią była w połowie tego miesiąca Bydgoszcz, drugie po Poznaniu największe miasto Wielkopolski, świadczy niezbicie, iż zatrucie moralnej atmosfery zachodnich dzielnic Polski przez żywioł semicki, dokonało się tu już w tak zatrważających rozmiarach, iż czas zadzwonić z tego powodu jak najmocniej na trwogę.

Dzięki nadzwyczajnej czujności policji bydgoskiej, a specjalnie jej najtęższego komisarza Bibrowicza, udało się szczęśliwie zapobiedz kolosalnym matactwom z banderolami tytoniowemi, dzięki którym Skarb Polski byłby ponosił straty, idące wprost w setki miljardów. Sam ten fakt arcysmutny jest już w głównej osnowie czytelnikom „Głosu Narodu" znany, to też pośpieszam dorzucić a d h o c nową wiązankę szczegółów, ściśle związanych z aferą, a które rzucą na nią bardzo swoiste światło.

Afera była pomyślaną na wielką skalę i bardzo „solidnie" przytem. Szajka złożona z warszawskich żydów Rotbarta, Rotfelda, Voglera R. Cohna, Ch. Rabinowicza, z Eisigiem Czerwińskim na czele, przekupiła robotników graficznych zakładów państwowych w Warszawie i otrzymywała stamtąd na pół soboty (na taki cel gwałcić sabath wolno...) i na niedzielę oryginalne klisze i autentyczny papier rządowy, za pomocą których znów Josek Zentelman w drukarence swej przy „Dżyki-gasse" 18 wytłaczał całe paki banderoli. W tych warunkach nawet fałszowanemi nazwać je trudno, tylko co najwyżej „produkowanemi bez upoważnienia zwierzchności"...

Pinkus Blimman rozwoził tę „produkcję" po całej Polsce. Niestety, jak teraz widać, najobfitsze miał żniwo w Bydgoszczy. Pierwszymi odbiorcami tak łakomego towaru byli współwłaściciele fabryki papierosów „Pomorze" Roman Skrzynecki i Kossakowski, byli oficerowie. Fabryka szła im świetnie. Niestety ulegli pokusie żyda i puścili się na grabież tak rozpacznie dziś stojącego Skarbu Polskiego. Za ich przykładem poszedł wnet Robbein, żyd i właściciel firmy papierosowej „Stambuł". Nawet wielomiljarder, właściciel lasów i domów składowych w Gdańsku, Sztokholmie i Kopenhadze Carl Bloch, rodem z Szubina, nie zawahał się swej olbrzymiej fortuny powiększać na tak śliskiej drodze. Dziś zajęła się nimi prokuratorja, osadzając ich pod kluczem.

Jest nie do pomyślenia, by władze cofnęły się przed jak najsurowszem ich ukaraniem i konfiskatą majątku, a to w myśl zapowiedzi, złożonych na Targach Wschodnich przez p. min. Kucharskiego. Tem bardziej, że — jak przebąkują — posłowie niemieccy interwenjują bardzo gorąco w obronie Rohbeina i Blocha.

Specjalnie znów co do firmy „Pomorze" przypomnieć należy, iż jeszcze przed pół rokiem, oprócz Kossakowskiego i Skrzyneckiego, współwłaścicielem jej byli również znany hochstapler Wł. Paszkowski i Heyn, b. wojskowy, którzy okradali intendanturę, a fundusze stąd uzyskane lokowali w firmie „Pomorze". Defraudacje te wykryto, ale nikt do tej pory nie upomniał się o zwrot funduszów, które ze szkodą Państwa utonęły w prywatnej firmie. W tych warunkach trudno się dziwić twierdzeniu szerokich mas, iż obecnie odbywa się czwarty rozbiór Polski!

Nie trudno zgadnąć, iż tacy Skrzyneccy, Kossakowscy et consortes, prowadzili w ostatnich czasach bardzo hulaszczy tryb życia. Pełno ich było po kabaretach i wszelkich spelunkach w towarzystwie ladacznic, a rachunki płacone po kilkadziesiąt miljonów na jeden wieczór, nie należały do rzadkości. Dziś, gdy już wiadomo, że fundusze na te hulanki płynęły z krzywdy Polski, tylko najsurowsza kara przeciw takim ludziom, wyzutym z wszelkiej etyki, może być zadosyćuczynieniem dla tak dotkliwie znieważonej przez nich opinji publicznej... **Wasz.**

Małopolski Sejm rolniczy w Przemyślu.

Uznanie dla prez. Witosa.

Rada Ogólna Małopolskiego Tow. rolniczego odbyła się dnia 24. listopada b. r. **w Przemyślu** w sali tamtejszego Sokoła. Na Radę przybyło wielu senatorów i posłów, delegaci powiatów w liczbie z górą 150, oraz liczni goście, między którymi wymienić należy: Ks. Biskupa Pelczara, Dra A. Bajdę, reprezentantów Województw Małopolski, Kuratorjów, Organizacyj rolniczych, Uniw. Jagiellońskiego, T. S. L. i t. d.

Obrady zagaił Wiceprezes prof. A. Jura przemówieniem, w którem złożył hołd poległym w walkach ulicznych w Krakowie żołnierzom polskim, czego zebrani wysłuchali stojąc, oraz zaznaczył z naciskiem, że rolnicy polscy są i pozostaną zawsze ostoją prawa i porządku w Państwie, co zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami.

Po skończonem, a przerywanem często oklaskami sprawozdaniu z działalności Towarzystwa, które zostało przedłożone przez p. Jurę, nastąpiła żywa, czasami namiętna dyskusja nad działalnością Towarzystwa i sprawami najbardziej ogół rolniczy obchodzącemi. Zebrani udzielili Zarządowi absolutorjum i przyjęli z uznaniem sprawozdanie z działalności, a wiceprezesowi Jurze uchwalili nadto uznanie i podziękowanie za pracę.

Na wniosek posła Br. Malika uchwalono **premjerowi W. Witosowi cześć i uznanie** za stałą obronę interesów drobnych rolników oraz życzenie, by szczęśliwie prowadził kierownictwo Rządu dla dobra narodu i wyprowadził Polskę z obecnego przesilenia gospodarczego.

Następnie senator Dr. J. Nowak wygłosił referat o obecnym stanie rolnictwa w Polsce, w którym wykazał dobitnie, że wadliwa polityka dotychczasowych rządów wobec rolnictwa doprowadziła do kryzysu rolniczego, zagrażającego ruiną wsi i podkopaniem fundamentów Państwa.

Po dyskusji uchwalono rezolucje, żądające zmiany polityki agrarnej w kierunku zniesienia ograniczeń dla handlu produktami rolnymi, przyznania kredytu dla rolnictwa, realizacji reformy rolnej, zapewnienia ludności małorolnej opału itp.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Odznaczenia papieskie dla działaczów katolickich w Łodzi.

Chrześcijańsko-demokratyczni działacze w Łodzi otrzymali wybitne odznaczenia papieskie. Wręczył je ks. biskup Tymieniecki w dniu 26 b. m. w katol. Domu ludowym, świeżo powróciwszy z Rzymu. Mianowicie w imieniu Piusa XI. dekorował ks. biskup znanego działacza w związkach zawodowych, robotnika **p. Adamskiego** orderem św. Grzegorza Wielkiego i p. Wiktora Groszkowskiego (wiceprez. miasta) orderem pro Ecclesia et Pontifice, pp. zaś pos. Antoni Harasz i prof. Wojakowski otrzymali listy papieskie z błogosławieństwem. W dekrecie przeznaczonym dla p. Adamskiego mówi Ojciec św.:

„Wiedząc doskonale, że Ty, będąc na stanowisku przewodnika robotników diecezji Łódzkiej, świecisz przykładem życia religijnego i czynami stwierdzasz wierność Kościołowi Rzymsko-Katolickiemu, uważaliśmy Cię za godnego, aby cię zaszczycić szczególną łaską Papieską. Przeto na zasadzie niniejszego dokumentu mianujemy Cię Kawalerem Orderu Świętego Grzegorza Wielkiego i zaliczamy Cię w poczet zaszczytnego grona tych Kawalerów".

Oprócz wymienionych wyżej otrzymali jeszcze order św. Grzegorza W. p. Wagner (przedstawiciel rzemieślników), p. Ruto (przedstawiciel nauczycielstwa szkół powsz.), order pro Ecclesia et Pontifice, p. Maciński (przedstawiciel szkolnictwa średniego) order św. Grzegorza W. i inni.

Uroczystość wręczenia orderów.

We środę odbyła się w województwie lwowskiem uroczystość wręczenia orderu Odrodzenia Polski, inż. Drowi St. Niemientowskiemu, inż. Stan. Anczycowi, prof. Uniw. Ks. Drowi St. Trzeciakowi, b. prof. Akademji duchownej w Petersburgu, Al. Wierzbickiemu, em. dyr. robót publicznych, Ant. Stefanowiczowi, wizytatorowi szkół, Arnulfowi Nawratilowi, okr. insp. pracy, Janowi Witkiewiczowi, st. radcy w dyr. kolei państw. we Lwowie, Wład. Kornatlowi, notarjuszowi w Jaworowie.

CHOROBA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Prasa donosi, że marsz. Piłsudski poważnie zapadł na chorobę nerek i nerwów. Przewieziono go do szpitala Mokotowskiego pod opiekę dr. Rożniewskiego.

ODZNAKI ADWOKACKIE. Z Warszawy donoszą, że naczelna rada adwokacka wydała postanowienie, na mocy którego z dniem 1. grudnia br. adwokaci, występujący sądach i urzędach mogą używać szarf fioletowych ze znakiem orła białego i z napisem: prawo, ojczyzna, honor.

HOJNA OFIARA NA UNIWERSYTET WILEŃSKI. Ziemianka pani Umiastowska przeznaczyła na cel ufundowania Wydziału rolnego na uniwersytecie wileńskim hojną ofiarę w obcej walucie, mianowicie 500.000 funtów szterlingów. Suma ta przeliczona na marki polskie czyni blisko 1 tryljon marek.

SZCZEGÓŁY AUDJENCJI KS. BISKUPA FULMANA U PAPIEŻA przynosi ostatni „Głos Lubelski". Audjencja trwała godzinę. Papież wypytywał się o wiele szczegółów zwłaszcza interesował się dziećmi polskiemi, przyczem nawiązał do swego pobytu w Lublinie i zapytywał o szkoły, które zwiedzał. Papież zakończył słowami zachęty do pracy i życzeniami pod adresem całego społeczeństwa, by wszyscy kładli fundamenty pod budowę Polski. Ks. biskup Fulman podnosi, że szczególne wzruszenie wywołał u niego obraz **Matki Boskiej Częstochowskiej,** stojący na biurku

Papieża, a pochodzący z czasów jego pobytu w Częstochowie.

PATRJOTYCZNY ZAPIS CHŁOPA POLSKIEGO. Pisma donoszą o patrjotycznym zapisie polskiego chłopa Pawła Fillera z Haczowa (pow. brzozowski w Małopolsce), który pracując obecnie w fabryce samochodów Forda w Ameryce zapisał całą swą ojcowiznę w Haczowie, obejmującą 14 morgów ziemi rządowi polskiemu z przeznaczeniem w połowie na instytut chemiczny w Polsce, w połowie na budowę portu w Gdyni.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Prof. Dr. Jan Dąbrowski wygłosi w sobotę dnia 1 grudnia b. r. o godzinie 8 i pół wieczorem w Katowicach, a nazajutrz w niedzielę o godzinie 4 po południu w Królewskiej Hucie wykład p. t. „Początki germanizacji Śląska (wiek XIII.—XV.)".

SENSACYJNE ARESZTOWANIE WE LWOWIE. Oddział lotny przy Ekspozyturze P. P. we Lwowie otrzymał poufną wiadomość, iż firma Stahl i Sp. przy ul. Słonecznej prowadzi podwójne księgi handlowe celem uniknięcia należytego wymiaru podatku. Przeprowadzona rewizja w sklepie oraz w mieszkaniach spólników: Chajma Stahla, Józefa Katza i Maurycego Krenzera, wydała pomyślne wyniki. Znaleziono w sklepie książki fikcyjne, przeznaczone dla władz skarbowych, zaś przy Stahlu i Katzu znaleziono ukryte prawdziwe książki obrotowe. Oszukańcze manipulacje prowadzone były na wielką skalę.

Spólnikami machinacji byli buchalter i pomocnik dentystyczny Józef Dreyfuss, oraz **radca dyrekcji skarbu Seweryn Grossberg**, który był referentem podatkowym tej dzielnicy. a który wiedział dokładnie o machinacjach firmy, tolerował je i taił przed władzą.

Trzech spólników, buchaltera i radcę Grossberga aresztowano i odstawiono do więzienia.

POŁÓW DOLARÓW. W Warszawie dokonano rewizji w sklepie manufakturowym Barakana i Łuskina na Nalewkach Pomimo zapewnień „kupców", iż dolarów ani innej obcej waluty nie posiadają, znaleziono w skrytce kasy ogniotrwałej 100 dolarów oraz porzucone na podłogę 10 dolarów. Znaleziono także 1.980 koron austrjackich. Jeden z przerażonych „gości" oddał 4 dolary. Razem więc do kasy skarbu wpłynęło 118 dolarów i 1.980 koron austrjackich.

Tegoż samego dnia, ten sam oddział lotny policji wyłowił w innym sklepie na Nalewkach 68 dolarów.

KOŁO WŁOSKO POLSKIE IM. A. MICKIEWICZA W TRIEŚCIE. Towarzystwo „Dante Alighieri" w Krakowie otrzymało oficjalną wiadomość o utworzeniu się w Trieście Koła Włosko-Polskiego, jako sekcji Towarzystwa im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Koło to ma za cel: 1) udostępnić braciom włoskim poznanie Polski, 2) nawiązać łączność kulturalną między Polakami, zamieszkałymi zagranicą, a ziemią ojczystą. Cele te mają być osiągnięte zapomocą zebrań członków, odczytów. koncertów, wycieczek wspólnych etc.

36 SKRZYŃ ZŁOTA DLA B. CES. ZYTY. Wiedeński „Abend" otrzymał wiadomość z Salzburga, że onegdaj przewieziono przez tamtejszy dworzec 36 pak ze złotem z Budapesztu. Zawartość pak szła w kierunku na Niemcy. Wysyłce towarzyszył przedstawiciel włoskiego poselstwa w Budapeszcie, oraz kilku węgierskich polityków, popleczników Habsburgów, a między nimi pp. Popowicz i Gratz.

Oficjalnie stwierdzą, że chodzi tutaj o węgierską zapłatę na rachunek długu reparacyjnego, podczas gdy z drugiej strony utrzymuje się uparcie wersja, że złoto to idzie do Hiszpanji, do ekscesarzowej Zyty na cele propagandy Habsburskiej.

„Straż Narodowa".

Otrzymujemy następujące pismo:

Działalność „Straży Narodowej" obejmuje całą Polskę.

Obecnie podaje się do wiadomości, że na terenie Krakowa i województwa krakowskiego „Straż Narodową" tworzą: Legja Obrony Konstytucji, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół", Związek Hallerczyków i S. S. S.

Do wymienionych organizacyj winni się zaciągnąć wszyscy, którzy rozumieją swój obowiązek czynnego współdziałania w utrzymaniu praworządności i potęgi Polski i stanowczego przeciwstawienia się akcji żywiołów wywrotu.

„Niechaj jednolitemu frontowi anarchji przeciwstawi się jednolity front narodowy".

Legja Obrony Konstytucji, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół", Związek Hallerczyków, S. S. S.

Sprawy miejskie.

Podrożenie pieczywa i mięsa.

W ślad za mąką podrożało znowu pieczywo. Komisja cennikowa na posiedzeniu w dniu wczorajszym zatwierdziła następujący cennik: **1 kg. chleba żytniego 105 tys.**, ciemnego 95 tys., **6 dkg. bułka gładka 11 tys., 3 dkg. t. zw. wiedeńska 7.500 Mk.** Ceny mięsa wołowego z dokładką poszły w górę bardzo nieznacznie i tak: w sklepach I. kl. na 300 tys , w sklepach II. kl. na 275 tys., w sklepach III. kl. na 260 tys.; mięso bez dokładki 360. 330 i 312 tys. Wieprzowina w sklepach I. kl. 400 tys. **Wyroby masarskie zdrożały o 25%**, tak, że 1 kg. kotletów kosztować będzie od dzisiaj 462 tys., słoniny i bilu 700 tys., słoniny wędzonej 720, szynki krajanej na części 656, kiełbasy surowej 375, siekanej 406, siekanej wieprzowej 468 tysięcy Mk. i t. d.

Ziemianie będą zaopatrywać Kraków w mąkę.

Wczoraj rano toczyła się w województwie krakowskiem konferencja między przedstawicielami magistratu i województwa a delegatami związku ziemian, na której omawiano sprawy aprowizacyjne miasta. Ziemianie oświadczyli gotowość stałego dostarczania gminie m. Krakowa. konsumom i kooperatywom oraz piekarzom potrzebnych zapasów mąki, przez co usunie się pośredników i innych handlarzy, śrubujących ustawicznie ceny zboża. Również wystąpili delegaci związku ziemian z propozycją **wybudowania w Krakowie wielkiego młyna**, uzależniając zrealizowanie swych zamierzeń od uzyskania na ten cel kredytów rządowych.

O uczciwą kalkulację kupiecką.

Magistrat krakowski wydał dodatkowe zarządzenia odnośnie do ujawniania i kalkulowania cen towarów. Według tego zarządzenia właściciele składów, sklepów, restauracyj, cukierni i wogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku, obowiązani są wywiesić w swych lokalach cenniki na wszelkie bez wyjątku przedmioty przeznaczone na sprzedaż, a nadto ujawnić ceny bezpośrednio na odnośnych przedmiotach wyłącznie w markach polskich. Wobec stwierdzonych faktów, że większość kupców w miarę zwyżki kursu obcych walut ustawicznie podwyższa ceny towarów, natomiast nigdy ich nie obniża przy zniżce kursów, magistrat oświadcza, że podobne postępowanie będzie odtąd na drodze karnej bezwzględnie ścigane. Magistrat grozi karami aresztu do 3 miesięcy i grzywną do 200 miljonów marek.

Zarząd giełdy zbożowej żąda „satysfakcji".

Prezydjum i Rada giełdy zbożowej w Krakowie, idąc po myśli swego oświadczenia. w liście otwartym, udali się wczoraj do województwa, żądając satysfakcji (!) za doznaną krzywdę (!). Panowie ze zbożówki zawiedli się jednak grubo w swych nadziejach, gdyż nie tylko że **żadnej satysfakcji nie otrzymali**, ale — jak słyszymy — spotkali się z bardzo niemiłą dla nich krytyką działalności giełdy.

KRONIKA KRAKOWSKA.

SPRAWA ROTM. PUSŁOWSKIEGO.

P. A. T. donosi: W związku z artykułem w formie listu otwartego p. t. „Do Legjonistów", zamieszczonym przez rotmistrza Franciszka Ksawerego Pusłowskiego w Nrze 47 „Głosu Narodu", dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że rtm. Pusłowski, **autor tego artykułu, został dnia 26 b. m. zwolniony ze stanowiska szefa kancelarji wojskowej i zastępcy adjutanta generalnego p. Prezydenta Rzeczypospolitej.** Niezależnie od tego **rtm. Pusłowski został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej** na zasadzie art. 60 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich. Meritum sprawy skierowano na drogę oficerskiego sądu honorowego.

Leczenie rannych oficerów i żołnierzy.

W szpitalu załogi przy ul. Wrocławskiej pozostają w leczeniu następujący oficerowie i żołnierze 8 p. uł.: Pdpłk. Bzowski, por. Senkowski, por. Oświęcimski, por. Santarius, ułani: Paprota, Kowelczuk, Zaryczny, Kozik. Góral, sierżant Kotwiś (z Djonu samoch.), uł. Danilowicz, Maksiutyński, Borowik, Mielniczuk, Opanasiuk, Słaby, Nowak, Troczyński, Markowicz, Furgał. Woźniak i Polamar. **Wszyscy wymienieni są ciężko ranni**, stan ich jednak poprawia się stale dzięki troskliwej opiece szpitalnej. spoczywającej w rękach dowódcy szpitala pułk. Krysakowskiego i maj. Dr. Sasa. Leczenie rannych potrwa jeszcze kilka tygodni. **Stan zdrowia pdpłk. Bzowskiego nadal bardzo groźny.** Z powodu zakażenia od rany postrzałowej, zadanej w lewe udo. wywiązała się flegmona, tak, że musiano dokonać powtórnej operacji. Leczenie reszty oficerów postępuje normalnie. tak, że niema obaw, by wywiązały się jakieś komplikacje. W szpitalu leży nadto kilkunastu lżej rannych żołnierzy; przy pułkach pozostaje w leczeniu kilkudziesięciu szeregowych.

Aresztowanie socjalistycznego radcy miejskiego Ziffera.

We środę rano aresztowała policja socjalistycznego radcę miejskiego, dyrektora „Proletarjatu" **Ziffera.** Aresztowanie nastąpiło na skutek stwierdzenia, że Ziffer w krwawym dniu 6 listopada **na czele robotników wkroczył do kawiarni Centralnej i usiłował rozbroić tam komisarza policji.** Nadto do więzień sądowych odstawiono wczoraj Henryka Lewickiego i Stanisławę Firecką. Organa policji okręgowej przeprowadziły w ostatnich dniach w kilku wsiach pod Krakowem ścisłą rewizję w poszukiwaniu za bronią. Na Bielanach przytrzymano dwóch robotników, co do których zachodzi podejrzenie, że brali udział w walkach ulicznych.

Obławy na czarnogiełdziarzy

Zapoczątkowane od dwóch tygodni obławy na czarnogiełdziarzy po wszystkich placach Kazimierza i Stradomia przeprowadza policja niemal każdego dnia. W dniu wczorajszym posterunki policyjne otoczyły zwartym kordonem czarną giełdę na plantach dietlowskich, poddając osobistej rewizji wszystkich giełdziarzy. Kilkudziesięciu z nich odprowadzono na inspekcję pod telegrafem. Również przeprowadzono rewizje po kawiarniach i restauracjach — jak słychać — z nadzwyczajnym wynikiem.

Kraków 30 listopada.

OPIEKA NAD ŻOŁNIERZEM. Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcji gier i zabaw Kom. Opieki nad żołnierzem, na którem uchwalono zebrać jak największą ilość gier dla nowych wiarusów, spędzających wolne od zajęć chwile w Domu Żołnierza i zaapelować do wszystkich firm przemysłowych i kupieckich o składanie na ten cel odpowiednich zabaw jak warcaby, domina, szachy itp. **Kraków będzie przez dwa dni pozbawiony gazu.**

KOMITET WYKONAWCZY SSS. KRAKÓW komunikuje: We środę odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego SSS w sprawach organizacyjnych. Omówiono szereg spraw związanych z wewnętrzną organizacją SSS. oraz sprawy bieżące.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE DWÓCH WIĘŹNIÓW. Wczoraj rano usiłowało odebrać sobie życie dwóch osobników, odsiadujących karę w więzieniach sądu okr. karnego w Krakowie. Więźniowie ci, a to Władysław Pirowicz i Kazimierz Dudek przy pomocy wyostrzonych kawałków blachy, zadali sobie ciężkie rany w brzuch, przyczem pierwszy przeciął powłoki jamy brzusznej tak głęboko, że wnętrzności wypłynęły na wierzch. drugi zaś zadał sobie rany powierzchowne. Zawezwany lekarz Pogotowia zeszył Pirowiczowi jamę brzuszną, poczem przewiózł desperata w bezna-

żnejnym stanie do szpitala chirurgicznego. Dudka po opatrzeniu pozostawiono w więzieniu.

WŁAMANIE. Onegdajszej nocy włamano się do biur fabryki „Ziarno" w Podgórzu na Zabłociu. — Włamywacze wyłamawszy specjalnemi narzędziami ścianę kasy ogniotrwałej, skradli większą gotówkę w dolarach i markach polskich Ilości zrabowanych pieniędzy dotąd nie ustalono

Zawiadomienia i komunikaty.

Z CZYTELNI KAT. ZWIĄZKU POLEK. W sobotę dnia 1 grudnia b. r. odbędzie się w Czytelni Kat. Związku Polek, Szczepańska 5, o godz. 5 wieczór pogadanka p. Zofji Popielówny p. t. „Z przeczytanych książek" („O działaniu wojny na szlachetne dusze"). Wstęp bezpłatny.

WIECZOREK MUZYCZNO-WOKALNY, urządzony staraniem uczniów i uczenic Seminarjum naucz, męsk. i żeńskiego i Seminarjum Preisendanza odbędzie się w niedzielę 2 grudnia b. r. o godzinie 5 wieczór w sali Starego Teatru, pod kierownictwem prof. Koniora. Bilety wcześniej do nabycia w magazynie WP. Jahody, pl. Marjacki.

WYSTAWA OBRAZÓW PAUTSCHA W PAŁACU SZTUKI. W Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim L. 4 od kilku dni wre gorączkowa praca około urządzenia wielkiej wystawy Fryderyka Pautscha, która obejmuje wszystkie sale gmachu Towarzystwa sztuk Pięknych. Obrazy znakomitego artysty (kompozycje, portrety, martwe natury i pejzaże), które zdobyły zagranicą ogromny sukces zarówno między artystami jak i w krytyce, stały się obecnie w Krakowie atrakcją sezonu jesiennego. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę dnia 2 grudnia b. r. o godzinie 11 przed południem.

Z teatrów.

„SEN NOCY LETNIEJ" W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro i w niedzielę wieczór powtarza teatr arcydzieło Szekspirowskie, cieszące się tak olbrzymiem powodzeniem w obecnem wznowieniu. „Sen" po tych przedstawieniach schodzi z afisza, ustępując miejsca przemiłemu utworowi Musseta „Świecznikowi", który przygotowuje teatr na wtorek 4 b. m.

W niedzielę po raz pierwszy **na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Cyd"** Corneille'a w pierwszorzędnej obsadzie premierowej.

OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek 30 b. m. z powodu generalnej próby z opery "Don Juan" teatr zamknięty. Jutro w sobotę 1 grudnia o godz. 7.30 premiera „Don Juan", opery dotąd w Krakowie nie granej, a wystawionej z ogromnym nakładem pracy i kosztów. Główne partje śpiewają pp. Bandrowska-Osmecka, Jaworzyńska, Dziewińska i Kruglowski w partji tytułowej.

Z „BAGATELI". Wesoła komedja Hennequina i Coolusa „Dzwonek alarmowy" z pp.: Grabowską, Horecką, Ordyńską, Stępowską, Noskowskim, Brzeskim, Winklerem, Cybulskim, Kwiatkowskim, Godlewskim, Wysockim, powtórzoną będzie jeszcze tylko trzy razy: w piątek, sobotę i w niedziele.

TEATR MARJONETEK. W niedzielę 13 grudnia b. r. występuje w sali teatru im. Słowackiego sympatyczny zespół kukiełek p. Hemzaczka z „premierą" p. t. „Kajtuś i czarownica", tym razem ukazując swego bohatera w nieznanych dotychczas scenach z „mocami ciemnemi". Ceny miejsc 50% zniżone.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek 30: „Sen nocy letniej".
Sobota 1: „Sen nocy letniej".
Niedziela po poł.: „Cyd".
Niedziela wieczór: „Sen nocy letniej".

Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Don Juan".
Niedziela po poł.: „Jaś i Małgosia".
Niedziela wieczór: „Szalona Lola".
Poniedziałek: „Don Juan".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Dzwonek alarmowy".
Sobota po poł.: „Pokojówka szuka miejsca" (ceny zniżone).

Repertuar koncertowy.

Sobota 1: Wieczór Kaz. Rychterówny, mistrzyni słowa (Stary Teatr).

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Tajfun na pustyni", sensacyjno-salonowy dramat amerykański w 5 aktach. — W głównej roli Herbert Rawlinson.

UCIECHA: „Hygiena małżeństwa", wielki film uświadamiający w 6-ciu częściach.

PROMIEŃ: „Parisette", wspaniały romans filmowy. W głównej roli Sandra Milowano i niezrównany Riscot.

ZACHĘTA: Romaus Akrobaty. Dramat cyrkowy w 6 aktach. W głównej roli Jan Rieman i Marja Pankau.

REDUTA: „Tajemniczy chińczyk".

Wiadomości gospodarcze.

WYSTAWA PRZEMYSŁU POLSKIEGO W BORDEAUX.

Konsulat honorowy Rzeczypospolitej Polskiej w Bordeaux zawiadomił Izbę handlową i przemysłową, iż pragnie urządzić w swym lokalu w Bordeaux stałą wystawę próbek polskiego przemysłu. W odróżnieniu od podobnych projektów nie będą przemysłowcy nasi w danym wypadku narażeni na żadne koszta poza wydatkiem za wysyłkę próbek do Warszawy, względnie do Gdańska. Dalszy transport do Bordeaux odbędzie się na koszt konsulatu. Kolekcje próbek z oznaczeniem pochodzenia gatunku, ceny i t. d. nadsyłać należy na adres konsulatu do Filji Domu spedycyjnego „Worms et Co" w Warszawie, Królewska 10, względnie na ten sam adres wGdańsku, Langer-

ZWYŻKA EFEKTÓW, ZNIŻKA WALUT NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Mimo ultima i zawieranych z niem realizacji, zwyżkowały dzisiaj efekta, a to z dwu przyczyn: dolar nie tylko się chwilowo ustabilizował, lecz nawet stracił około 10% na kursie, w porównaniu z kursem wczorajszym, a ponadto drugim bodźcem do zwyżki były bardzo wysokie kursa warszawskie, od których w wysokiej mierze są uzależnione obroty w etektach na naszej giełdzie. Specjalnem zainteresowaniem cieszył się Cegielski, Nafta i Chodorów, z papierów arbitrażowych zaś Siersza górnicza. Tendencja mocna.

Na pogiełdziu przy tej samej tendencji obrotów dosyć dużo — kursa wysokie. Kursa na Medio bardzo mocne. Poszukiwano Jaworzna drobnego, Nafty Krosna i Chybia. Jaworzno drobne 23000000 Gazy 23500000, Chybie 7500000, Lokomotywy 390000, Len 625000, Azot 200000, Węglówki 40000—45000, Nafta krośnieńska 1950000. W walutach słabo, obroty małe. N. York 3600000 do 3580000, Londyn 15680000—15250000, Zurych 628000, Praga 101000, Korony czeskie 103000—105000, Wiedeń 50 i pół. Tendencja słaba.

Warszawa. PAT. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 3550000—3525000 sp. 3560000 k. 3490000, frank francuski 188500—188000, frank złoty w kupnie 680000, bony złote 525000—495000—525000, Miljonówka 40000—3700, pożyczka złota 5250000—4990000—5150000. Czeki: Belgja 163000—160000 sp. 161500—158500. Londyn 15450000 15350000 sp. 15500000 k. 15200000, Nowy York 3550005—3525000 sp. 3560000 k. 490000, Paryż 199000—188000 sp. 190000 k. 186000, Szwajcarja 645000—612000 sp. 618000 k. 606000, Wiedeń 49 trzy czwarte do 49 i pół sp. 50 k. 49, Włochy 151000, Praga 102950—101000.

Zurych 29. listopada (PAT. Zamknięcie giełdy. Berlin —; Holandja $217\frac{3}{4}$. Nowy Jork $571\frac{7}{8}$, Londyn 24.93, Paryż $30.82\frac{1}{2}$, Medjolan 24.75, Praga 16..65. Budapeszt 003.02. Bukareszt 2.87, Belgrad $6.47\frac{1}{2}$, Sofia 4.45, Warszawa —, Wiedeń $000.80\frac{5}{8}$. austr. korona stempl. $00.80\frac{1}{2}$.

Zurych 29. listopada (PAT). Szwajcarski Bank verein notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0.0001 i pół — 0.0002 i pół.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 29 listopada 1923 r. . 248

Akcje bankowe:	W [illegible]		
	ofiarow.	żądano	zawarto
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	400	500	450
Bank Hipoteczny I—VIII.	775	825	
„ Małopolski	875	925	900
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	130	180	170
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	40	50	48
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	190	220	210
„ Handl. w Warsz. I—X			
„ Związku S. Zarob. I-XI	2700	3100	3000
„ Ziem. dla Kres. Łańcut			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	490	540	530
Handlowa S-ka akc. „Impex"	17	21	19·5-21
„Pharma" (Mag. B Jawornicki)	290	330	315
„Polski Glob" Tow trans. handl.	40	60	50
C Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Zegluga Polska I—III.	65	85	78—80
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	13700	14700	14250
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	600	720	715
Warsz. Ska Bud. Parowozów	240	280	270
„Autometor", fabr. samochodów	290	310	300
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel	—	—	
„Trzebinia" fabr. masz. roln	370	4?0	400
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	250	300	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III	12000	13000	12900
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV	8200	8700	8?25
„Tepega" Tow. dla przedś. gór	500	4000	3750
Polska Nafta I—III	210	250	245
„Pokucie" Naftowa Spółka I	250	300	260
„Oikos" I—IV			
„Strug" Przemysł Drzewny	500	550	530
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	90	180	130
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	2900	3200	3100
„Krakus" Ziedn. fabr. wysk.	580	610	600
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	4300	4800	4650
Fabr. porcelany w Ćmielowie	750	800	790
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	100	130	120
Fabr. papieru W. Niemojowski	300	330	310
Fabr. kapel. w Myślenicach I-II	180	210	2?0

NADESŁANE

Krakowska Spółka Tramwajowa.

Z dniem 1. grudnia 1923 roku wchodzi w życie następująca

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA:

1) Bilet jednorazowej jazdy dla dorosłych łącznie z podatkiem gminnym . . . . 30.000 Mk.
2) Bilet jednorazowej jazdy dla dzieci poniżej lat 10-ciu i młodzieży szkolnej . 10.000 Mk.
3) Bilet jednorazowej jazdy dla robotników, urzędników państwowych, oficerów (na legitymacje) i żołnierzy (bez legitymacji) wraz z podatkiem gminnym . . . . 20.000 Mk.
4) Karta miesięczna ważna na cały miesiąc grudzień bez zastrzeżeń . . 3.000.000 Mk.
5) Należytość za przewiezienie pakunku 30.000 M.

W przedwstępnej sprzedaży wydawane będą bilety normalne dla dorosłych w bloczkach po 50 sztuk z opustem 10-procentowym, t. j. w cenie po 1,350.000 Mk. za bloczek.

Posiadacze bloczków zakupionych przed ogłoszeniem niniejszej taryfy, winni w myśl paragrafu 3, regulaminu jazdy dopłacić różnicę ceny kupna za nieużyte jeszcze bilety.

Wymieniona wyżej dopłata musi być uskuteczniona w Dyrekcji Tramwaju do dnia 3-go grudnia 1923. włącznie za złożeniem odnośnych biletów które będą odpowiednio przestemplowane.

Do dnia 3-go grudnia 1923 r. włącznie bilety te zachowują swoją ważność.

W niedzielę, dnia 2-go grudnia b. r. będzie biuro tramwajowe dla przyjmowania dopłaty otwarte.

Posiadacze bloczków, którzyby dopłaty nie chcieli uiścić, mogą do dnia 3-go grudnia 1923 r. włącznie otrzymać zwrot pieniędzy za bilety nieużyte, a to pod rygorem utraty prawa żądania zwrotu zapłaconych kwot, tudzież prawa uiszczenia dopłaty.

Kraków, dnia 28-go listopada 1923 r.

DYREKCJA TRAMWAJU.

L. 1442.

Strejk w świetle cyfr.

Z chrześcijańsko-społecz. wieczoru dyskusyjnego.

Po raz drugi zebrało się w dniu 26 bm. Koło stu ljów chrześcijańsko-społecznych prawie w komplecie celem dokończenia dyskusji nad tak doniosłą kwestją, jak kwestja strejków. Referent Ks. Moskała przypomniał naprzód ustalone na poprzednim wieczorze i przez zebranie zaakceptowane zasady moralności strejkowej, a następnie przedstawił sam strajk w świetle cyfr.

Odnośnie do przyczyn strajków statystpka wykazuje, że w Niemczech w latach od 1901—6 r. było 90·2 proc. strajków zaczepnych, a 9·8 proc. obronnych. Przyczyną strajków w Anglji w latach 1897—1904 była sprawa podwyższenia płacy w 64 proc. wypadków.

Odnośnie do częstości strajków w roku 1908 w Niemczech było ich 1347, we Francji 1073, Anglji 399. W Polsce znów w roku 1921 było 963 strajków, w 1923 (I. półroczu) 618 z tendencją stałego wzrostu (w r. 1912 na całym dzisiejszym obszarze Rzeczypospolitej 1394 strajków). Na ogół zatem skłonność do strajkowania u nas jest duża.

Odnośnie znów do natężenia w Niemczech liczba strajkujących robotników w latach od 1901 do 1906 podniosła się z 48.522 na 316.042, w Anglji w latach od 1901—1905 znów spadła ze 179.546 na 93.503. — W roku 1921 liczba strajkujących w Niemczech wynosiła 2.231.400, w Anglji 1 mil. 801.000, w Polsce 477.000; ta różnica między liczbą strajkujących w Polsce, a np. w Anglji tłomaczy się gorszym stanem naszego przemysłu i mniejszej skutkiem tego liczby robotników zajętych w przemyśle. W IV. kwartale 1922 z ogólnej cyfry na Kongresówkę przypadało 71·4 proc. strajków, na Małopolskę 18 proc., na Wielkopolskę 10·6 proc.; z pomiędzy strajkujących 96·6 proc. wypadało na Kongresówkę, 2·8 proc. na Małopolskę, a 0·6 proc. na Wielkopolskę.

Ciekawe wyniki podaje statystyka odnośnie do skutków. W roku 1921 w Polsce stracono 4.106.400 dni pracy przez strajki. W roku 1922 zaś 4.533.600, a w I. półroczu 1923 — 3.026.921 dni. W r. 1921 w Niemczech stracono 42,450.300 dni, w Anglji 85,872.000.

Straty poniesione przez robotników w Ameryce r. 1886 wynosiły 2.538.000 dol.; w Niemczech w latach 1890—97 wynosiły 5.730.425 mk.; w Polsce przyjmując średnio zarobek dzienny na 2 zł. marki stracili robotnicy w r. 1921 przez strajk 8¼ mil., w r. 1922 — 9 mil., w I. półroczu 1923— 7 miljonów.

Niemniej wielkie straty ponoszą i przedsiębiorstwa. I tak w r. 1902 strajkowe straty przedsiębiorstw Stanów Zjedn. wyrażają się w sumie 2.500.000 dol.; kolej węgierska skutkiem strajku straciła 600.000 koron.

Również ciekawe są dane statystyczne co do wyników strajków. I tak w Niemczech w latach 1901—1906 strajków wygranych było 18·1—24% ogólnej sumy; kompromisowo załatwionych 22·2 do 45 proc.; przegranych zaś 36·6—56·3 procent. W Anglji w tychże latach wygranych 30%, kompromisowych 30½ proc., przegranych 39 procent. W Polsce w I. połowie r. 1923 strajków wygranych lub kompromisowo zakończonych było 337 przy 338.919 strajkujących, a 68 strajków przegranych przy 68.529 strajkujących.

Strajk zatem — jeśli się zapatrujemy z czysto utylitarnego nawet punktu widzenia — jest dla robotnika ryzykiem, a dla życia gospodarczego ma fatalne konsekwencje.

Zebrani po serdecznem podziękowaniu referentowi za ciekawe informacje statystyczne przystąpili do dyskusji nad niemi i nad tezami z poprzedniego poniedziałku. Dyskusja ta, w której brali udział pp. Ks. dr. Wicher, Ślósarz, inż. Gawroński, Suchodolski, Padechowicz, ks. Ryba, sk. Kasprzyk, sen. Adelmann, Żmuda obracała się głównie około zagadnienia środków, któreby poprawiły warunki życia robotniczego i w ten sposób zapobiegły strajkom. Ustalono, że są one w ręku rządu (ustawodawstwo ochronne i ingerencja w produkcję), i dotyczą zmiany obecnego ustroju w duchu chrześcijańsko-społecznym. Wreszcie podniesiono z kół robotniczych konieczność współpracy inteligencji z robotnikiem celem zniwelowania antyspołecznych wpływów, jakie na niego wywiera marksowska teorja o walce klas.

O ujednostajnienie kalendarzy na kresach wschodnich.

Z kresów wschodnich otrzymujemy następujące aktualne uwagi:

Istnieje na kresach kwestja uzgodnienia kalendarzy. Ich różnicę bowiem w obchodzeniu świąt rzymsko-katolickich i grecko-katolickich są jedną z przyczyn naszych niedomagań ekonomicznych, naszego świętowania i próżniaczenia przez trzecią część roku. — We wschodniej Małopolsce święcimy 52 niedziele, 16 świąt rzymsko-katolickich (razem z 3 maja i św. Stanisławem) i 28 świąt grecko-katolickich, razem 96 dni. A jeżeli dodamy do tego blizko co tydzień wyjazd na targi i jarmarki, to otrzymamy około 140 dni próżniaczenia na 365 dni.

Jakżeż wobec tego wyglądają nawoływania do wytrwałej, energicznej a tak potrzebnej pracy, która ma powiększyć majątek narodowy, wzmódz dobrobyt warstw biedniejszych, powiększyć siłę ekonomiczną Państwa i równać powoli ekonomicznie Polskę z narodami zachodu?

Nie ma najmniejszego powodu utrzymania nadal tego fałszywego, starorzymskiego (Juljanskiego) kalendarza, której zarzuciły dawno już nietylgo) kalendarza, który zarzuciły dawno już nietylko wschód. Niedawno bowiem na zjeździe biskupów wszystkich wyznań wschodnich uchwalono wprowadzenie kalendarza gregorjańskiego, i już za **Zbruczem schyzmatycy ukraińscy obchodzą święta prawosławne razem z kościołem rzymsko-katol.**

A nas zaś we wschodniej Małopolsce greckokatolicy wożą w Boże Ciało nawóz, a w Boże Narodzenie młócką po stodołach zagłuszają uroczystość wielkiego święta.

Zrównanie kalendarzy ma nietylko wielkie ekonomiczne znaczenie, ale zarazem i społeczno narodowe. Stan bowiem obecny pogłębia nienawiść **pomiędzy mieszkańcami wschodniej Małopolski.** — Z jakim bólem serca patrzy się Polak w swoje święta na Rusinów, którzy jakby na zmowę starają się znieważać „polskie święta“. Rozgoryczony **włościanin polski bierze się w odwet znowu do wożenia nawozu w święta ruskie i tak kopie się ustawicznie przepaść niezgody pomiędzy ludnością polską a ruską.**

Największa część domów polskich ma ruską służbę, musi świętować. Bardzo wielka ilość domów, gdzie małżeństwa mieszane świętuje przeważnie święta ruskie, a polskie znieważają i tak bez końca.

Arcypasterze grecko-katoliccy! — **Rządzie polski! położcie z Nowym Rokiem kres tej anomalji, zrównajcie kalendarze, a umocnicie nietylko bardzo znacznie dobrobyt wschodnich kresów, ale i utorujecie drogę do znośniejszego pożycia obu narodów oraz doprowadzicie do tego, że przecież raz na tych pięknych a żyznych ziemiach wschodnich odczujemy uroczystość prawdziwych, świątecznych dni Bożych.**

Sprawy społeczne.

Opieka nad niezdolnymi do pracy społecznej w Szwecji.

Szwecja jest krajem, w którym każdy człowiek pracujący składa pewną opłatę, jako ubezpieczenie na starość, a w razie choroby, lub niezdolności do pracy, otrzymuje dożywotnią pensję. W roku 1918 otrzymywało taką pensję 14,607 osób, z czego liczba mężczyzn wynosiła 5.538, kobiet zaś 9,069. Urząd, udzielający zapomóg, ogłosił niedawno statystykę, z której wynika, że kobiety wcześniej stają się niezdolnemi do pracy, niż mężczyźni. — Stosunek ten wynosi przeciętnie 1·5 do 1. Nie jest on jednakowy, zależy bowiem od wieku osób, między którymi przeprowadza się porównanie. Między 50 a 65 rokiem życia stosunek między niezdolnemi do pracy kobietami a mężczyznami wynosiły 2—1, w wieku późniejszym różnice te są mniejsze.

58.2 procent pensjonarzy obu płci było w wieku powyżej 65 lat, a 15.2 proc. między 60 a 65 rokiem życia. Uwiąd starczy, skleroza, były przyczyną niezdolności do pracy w 55 proc., chorych na reumatyzm 9 proc., na gruźlicę 7.9 proc., mężczyzn, a 4.6 proc. kobiet. Wiele było wypadków epilepsji, chorób sercowych i umysłowych. Rak, astma, choroby nerwów i inne, które powodują rychlejszą śmierć, figurują oczywiście rzadko w wykazach osób żyjących, o niezdolnych do pracy.

Mały fejleton.

Drogie kamienie australijskie.

Uboga pod względem roślinności i fauny Australja, bogatą jest natomiast w drogocenne kopaliny, jak złoto i drogie kamienie tj. szafiry, turkusy, szmaragdy, rubiny itd. Znajdują się tam także i djamenty, choć nie tak piękne i liczne, jak w Afryce południowej. Używane są też przeważnie do świdrów, do szlifowania innych djamentów i do cięcia szkła. Na północnych zaś wybrzeżach kontynentu australijskiego poławiane są perły, wprowadzie pięknego blasku, ale niewielkich rozmiarów.

Prawdziwą jednak osobliwością Australji jest bardzo ceniony przez znawców i niesłychanie drogi dla swej rzadkości czarny opal. Znajdowany on bywa w pokładach piaskowca i rudy żelaznej w Nowej południowej Walji, gdzie wydobyto czarnych opali w ciągu ostatnich lat 30 za sumę 12 miljonów dolarów.

Kraków, Rynek gł. L. 16 Telefon 1148 poleca: **WŁ. TOMASZEWSKI** poleca: Kraków, Rynek gł. L. 16 Telefon 1148 1299

Serwisy porcelanowe — **Zastawy szklane** — **Lampy naftowe**

oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres szkła, porcelany i fajansów.

ZAKŁAD CZERWONEGO KRZYŻA

W ZAKOPANEM

(dawniej Dra Chramca) po gruntownem odnowieniu ma do dyspozycji szereg dobrze urządzonych pokoji na nadchodzący sezon zimowy dla osób cywilnych i wojskowych, z całodzienne n utrzymaniem, a na żądanie z opieką lekarską. 1446

Zgłoszenia w Zarządzie na miejscu.

Okręg Krakowski Czerwonego Krzyża.

Świece choinkowe

różnokolorowe, w kartonach po 30 sztuk, dostarczają w dowolnych ilościach po cenach dniowych

Bracia Rolniccy S. A.

Kraków, Florjańska 27.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się natychmiast po otrzymaniu gotówki. 1448

PORĘBSKI i ZIMLER

Rynek główny 8.

zapraszają

do zwiedzania nowego lokalu.

Precz obce ozdoby choinkowe!

Kupcy zamówią polskie ozdoby w Lidze Pomocy Przemysłowej, Kraków, Grodzka L. 13. 1154

„SZATNIA“

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Dom tekstylno sportowy

Kraków, ul. Sławkowska 14.

poleca na sezon obecny 1267

przybory do narciarstwa, turystyki i piłki nożnej, towary tekstylne oraz gotową bieliznę, fartuszki szkolne i domowe.

WŁASNA SZWALNIA BIELIZNY.

Ceny nizkie. Towar doborowy.

Juljan Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek 1277

Najtańsze źródło zakupów i wielki wybór obrazków na kolendę, szopek z masy i papieru, kalendarzy, albumów, łańcuszków, medalików i krzyżyków srebrnych, aluminjowych i innych, różańcy i koronek. Dla kościołów: krzyże i figury z drzewa i z masy, feretrony, obrazy ręcznie malowane, lampki, ampułki i tp. Książki do nabożeństwa własnych nakładów, dla P. W. Księży koloratki. — Kantor loterji klasowej.

Chłopiec potrzebny do praktyki malarstwa szyldów i lakiernictwa. Dam utrzymanie i mieszkanie. Laszkiewicz, Kraków ul. św. Marka 8. 1440

Ogłoszenie.

Unieważniam tymczasowe zaświadczenie zwolnienia z W. P. wystawione przez Dowództwo 20 p. u. w Rzeszowie, na nazwisko Władysława Ginalskiego, ur. we Wolczy dolnej pow staro samborski 12/9 1901, które zostało mi skradzione. 1449

Już nadeszły do Związku katol. Krawców w Krakowie, Florjańska 7 976

Materjały czarne

na palta zimowe, na sutanny, zarzutki, czamarki, wierzchy, kurtki, spodnie w gatunkach najprzedniejszych a także w tańszych.

Swieże materjały modne

kamgarny etc. na ubrania i na kostjumy dla Pań w wielkim wyborze.

!! DLA PAŃ OKAZJA !!

Sprzedaż zupełna konfekcji damskiej.

Płaszcze, kostjumy, suknie, spódnice, swetry, szale, berety, czapeczki, dzempry, bluzy i kombinacje.

Niżej cen fabrycznych — lokal cały dzień otwarty.

KRAKÓW, Florjańska 24. II p. front.

1304 **JÓZEF GAŁĄZKA.**

Instytut Grafologji Naukowej PROF. H. GRALSKIEGO

KRAKÓW, ulica Batorego L. 25., parter.

Osobiste przyjęcia codziennie od godziny 5 — 7 wieczorem

Badanie charakteru zapomocą rękopisu danej osoby w celach zawodowych, pedagogicznych i matrymonialnych.

: Wpisy na kurs grafologii praktycznej :

Ks. MIECZYSŁAW KUZNOWICZ

„Obrazki z życia zaniedbanej młodzieży“

wyszły z druku i są do nabycia

KSIĘGARNIA GEBETHNERA — KRAKÓW

SEKRETARJAT ZWIĄZKU MŁODZIEŻY RĘKODZIEL. i PRZEM.

KRAKÓW, ulica Krupnicza 29.

Już wyszedł numer grudniowy (32) miesięcznika

„MUZYKA i ŚPIEW“

1 zawiera szereg prac literackich oraz kompozycje na chór męski i mieszany

Prof. **Bolesława Wallek-Walewskiego**
Dra **Józefa Reissa**
Prof. **Stanisława Lipskiego.**

W połowie grudnia wyjdzie nadzwyczajny numer tegoż pisma poświęcony

Kolędom Polskim w układzie 4-ro głosowym opracowanym przez Prof. Walewskiego, Garbusińskiego i Flaszę.

Numer pojedynczy pisma **kosztuje 50.000 Mp.**

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. św. Tomasza 35.



Jeśli **Wielebne Duchowieństwo** chce mieć artystyczne aparata liturgiczne **w swoich Kościołach** 1328 niech się uda tylko do firmy

F. Kopaczyński i S^ka

Kraków, ul. Bracka 2.

(Pracownia dla sztuki kościelnej)

Posiadamy na składzie: MONSTRANCJE srebrne i metalowe. — Kielichy. — Szaty liturgiczne. — Adamaszki. — Feretrony.

◄ **Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład.** ►

Popierajmy przemysł ojczysty!

O 30% niżej cen fabrycznych 1428 **wysprzedaje** **O 30% niżej cen fabrycznych**

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę Kapelusze i czapki damskie

„ANTONINA“ Kraków, Florjańska 13. I. p. oficyny schody w podwórcu.

Pracownia Kapeluszy Damskich

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.